



MULTIMEDIALNE  
PRZEDSZKOLE  
PROGRAM EDUKACJI PRZEDSZKOLNEJ



# 38 Tydzień

## Ruszaj czasu szkoda



KAPITAŁ LUDZKI  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej  
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



## XXXVIII. TEMATYKA TYGODNIA: *RUSZAJ CZASU SZKODA*

**Dzień tygodnia: 1**

**Temat: *Wędrówka śladami czterolistnej koniczyzny***

### **Wielka przygoda małej Zosi – aut. Barbara Lewndowska**

Biedronka – Kropeczka mieszkała na łące pod listkiem koniczyzny. Dobrze jej tu było. Przeszła na łąkę Zosia. Posadziła małą biedroneczkę na dłoni i powiedziała:

- Masz czerwoną sukienkę, to i domek musisz mieć czerwony.

I zamknęła Kropeczkę w pudełku od zapalek. Były tu cztery gładkie ściany, ale nie było koniczyzny ani grzejącego słońka, ani błękitnego nieba.

A kiedy wieczorem Zosia zasnęła, poczuła nagle, że robi się coraz to mniejsza i mniejsza...

Wreszcie była tak malutka, że mogłaby się wykąpać w mamusiny naparstku jak w wannie.

Wtedy przyszła do niej Kropeczka.

- Chodź ze mną – powiedziała.

I Zosia poszła z biedronką na łąkę. Teraz trawy wydawały jej się wielkie jak drzewa. Szumiały jak las. Z gęstwiny wyszedł ogromny chrząszcz.

- Kto mi spać przeszkadza? – mruczał rozniewany.

Zosia przestraszyła się jego groźnych rogów. Zaczęła uciekać co sił w małych nóżkach. O mało nie wpadła w gęstą sieć pająka! W tej sieci siedziała zapłakana pszczoła.

- Uwolnię cię, nie płacz... – obiecała Zosia

Małymi paluszkami rozrywa nitki. Prędko, prędko, bo pajak może wrócić lada chwila! Oho!

Już nadchodzi! Z daleka krzyczy: „Ja wam dam!, Ja wam dam!” Może sobie krzyczeć! Nic już nie robi ani pszczole, ani Zosi!

Pszczola poleciała z Zosią do ula. Strażniczka zaprowadziła je do królowej. Opowiedziała Zosia o całej przygodzie.

- Bzum – bzum – bzum – zabręczała królowa. Jesteś bardzo dzielna Zosiu. A w nagrodę weź dwa dzbany miodu.

Wyszła Zosia z ula. Dźwiga dzbany. Miodek pachnie znakomicie. Spróbowała raz i drugi...

Nie zdążyła po raz trzeci oblizać paluszków, bo z wielkim szumem i bzykaniem nadleciały osy – łakomczuchy. W mig wylizały dzbany i dalej gonić Zosię! A żądła miały ostre jak szpileczki! Kto wie, co by się z Zosią stało, gdyby Kropeczka nie przybiegła na pomoc.

- Siadaj mi na grzbiecie! – zawołała. Rozwinęła skrzydełka i... frunęła wysoko.

- Już mnie nie złapiecie, obrzydliwe osy! – cieszyła się Zosia.

- Zaraz wam pokażę: „Zyg, zyg, marcheweczka”...

Podniosła rączki i... poleciała w dół!

Chlup! Wpadła w środek ogromnego stawu. Karp, który tu mieszkał, bardzo się zdziwił:

„Jeszcze takiej ryby nigdy nie widziałem. Może zjeść ją na śniadanie?”. Nie zjesz, karpniu, Zosi, bo po wędce już ucieka na powierzchnię wody!

Usiadła na listku jak na wysepce. I martwi się: „Kto mi pomoże dopłynąć do brzegu?”.

- Ja! – powiedział nartnik. – Przecież umiem sunąć po wodzie!

Siadła Zosia nartnikowi na grzbiecie. Za chwilę była na brzegu. Spotkała tu pracowite mrówki.

- Co robicie? – spytała.

Ale mrówki nie miały czasu na rozmowę. Naprawiały mrowisko, które nocą popsuł deszcz.

Pomagała im Zosia w pracy. A potem pokazały jej mrówki całe mrowisko. Taki był tam ruch i gwar, jak na ulicach prawdziwego miasta!

Najbardziej podobał się Zosi żłobek. Tu wylęgały się z jajeczek małe mrówki.

Opiekowała się nimi Zosia, dopóki nie podrosły. A kiedy już umiały chodzić, poszła z nimi na spacer. Wesoło bawiły się na łące. Nagle rozległ się hałas, tupanie. To chłopcy przybiegli na łąkę z siatką na motyle. Uciekły mrówki. Zosia schowała się pod listkiem.



Zaszumiało, zahuczało, zachwiał się listek i... już Zosia zaplątana w gęstą siatkę! Na próżno krzyczała. Głos miała cichy jak szelest trawki. Nikt jej nie słyszał.

- Masz czerwoną sukienkę, to i domek musisz mieć czerwony – powiedział chłopiec. I zamknął ją w pudełku od zapalek.

Były tu cztery gładkie ściany, ale nie było zielonego listka ani grzejącego słońca, ani błękitnego nieba. I wtedy Zosia obudziła się. A potem otworzyła pudełko.

- Biedroneczko – Kropeczko, leć na łąkę do pachnącej koniczyny, błękitnego nieba i grzejącego słońka!

**Dzień tygodnia: 2**

**Temat: *Gdzie się ukrył doktor drzew?***

**Wiersz pt. *Leśny doktor*- aut. Leszka Sulimy- Ciundziewickiego**

W starodrzewiach, w ciemnym borze  
wciąż się mówi o doktorze.  
Szumią o nim wszystkie drzewa,  
wiatr legendy także śpiewa.

Jest to postać bardzo znana,  
zawsze w pracy już od rana.  
Twardym dziobem w drzewo stuka  
i szkodników małych szuka.

Dziób co w żółtym jest kolorze,  
ciągle się zagłębia w korze  
za wszelkimi owadami  
i małymi ich larwami.

Pod ochroną jest ten ptak,  
-z piór ma piękny czarny frak  
czerwień czapki głowę skrywa,  
i dzięciołem się nazywa.

**Dzień tygodnia: 3**

**Temat: *Kto mieszka w stawie?***

**Opowiadanie pt. *Opowieści dziadka Stasia* – aut. A. Szawurska**

Dziś razem z naszą panią jak zwykle poszliśmy na codzienny, przedszkolny spacer. Najczęściej chodzimy odpocząć i pobiegać do okolicznego parku. Tym razem pani zaprowadziła nas w taką część parku, w której jeszcze nigdy dotąd nie byliśmy. Poszliśmy nad staw. Jakież było nasze zdziwienie, gdy w końcu dotarliśmy na miejsce. Na wodzie pływały stare butelki i puszki a wokół leżało pełno porzucanych papierów i resztek jedzenia. Nie było tu żadnych ptaków i zwierząt, ani jedna rybka nie plusnęła w wodzie. Ja i moi przedszkolni koledzy byliśmy zszokowani tym, co zobaczyliśmy. Wówczas pani zapytała nas, czy wiemy, jakie zwierzęta, ptaki, ryby, rośliny i owady zamieszkują takie miejsce? I co zrobić, by znów powróciło tu życie? Zapadła cisza i nagle wpadła mi do głowy cudowna myśl! Nikt inny nie odpowie mi na to pytanie tak dobrze, jak mój ukochany, mądry dziadzio Staś. Jak nigdy pędziłam z przedszkola do domu jak szalona. Usiadłam dziadziowi na



kolanach i o wszystkim opowiedziałam. A on jak zawsze swoim cudownym, spokojnym głosem zaczął tak:

- Kasiu na początek musisz wiedzieć, że woda to największe środowisko do życia na ziemi. Jest jej trzy razy więcej niż łądu. Woda może być bardzo różna: na początek – słodka, czyli taka, którą możemy pić oraz słona, której ogromne ilości są w morzach i oceanach i nie nadaje się do picia. Woda może płynąć np. w rzece lub strumieniu a może też stać np. w jeziorze czy w tym nieszczęsnym, zniszczonym przez ludzi stawie. W wodzie żyją rośliny, ryby, owady, płazy, gady, zwierzęta i ptaki. Wiele z nich to istoty wodne, wodno – lądowe lub tylko żyjące w pobliżu wody. A teraz opowiem ci zaledwie o kilku z nich, które może niebawem spotkasz, gdy zostanie oczyszczony staw.

Wszystkie zwierzęta wodne, aby w niej przetrwać, muszą się do nie dostosować. To znaczy, znaleźć sposób, by nie zagrażały im drapieżniki lub by mogły się w wodzie swobodnie rozmnażać.

- Karp – to ryba, żyje tylko w wodzie a jej ciało ma opływowy kształt. Jego grzbiet ma ciemny kolor i przypomina muliste dno, dzięki czemu jest mało widoczny z gór. Brzuch karpia jest z kolei jasny, dzięki czemu jest niewidoczny dla wrogów pływających pod nim, np.: dla szczupaka.

- Błotniarka stawowa – to ślimak. Żyje zarówno w wodzie jak i na lądzie. Pełza po roślinach za pomocą silnej, umięśnionej nogi. Oddycha płucami jak ludzie, ale potrafi zaczerpnąć bardzo dużo powietrza i dzięki temu może długo przebywać pod wodą.

- Pływak żółto-brzeżek – jest owadem, który dzięki niezwyklej budowie ciała, przypominającej odwróconą łódkę i kończynom podobnym do wiosł, unosi się na powierzchni wody.

- Bóbr- to zwierzę bardzo pożyteczne, choć czasem nie lubiane przez ludzi, z powodu budowli zwanych żeremiami, które wznosi. Budując tamy podnosi poziom wody, która zalewa okoliczne tereny, ale dzięki temu są one żyzne i urodzajne. Jego ciało jest pokryte nieprzepuszczającym wody futrem, a palce tylnej stopy połączone są błoną pławną. Spłaszczony ogon okryty łuskami służy w wodzie jako ster głębokościowy. Potrafi w razie niebezpieczeństwa zamknąć wszystkie otwory ciała i przebywać pod wodą do 15 minut zmieniając swoją lokalizację.

Są jeszcze ptaki a wśród nich czapla, która mieszka na lądzie i tam buduje swoje gniazda.

Jednak pokarm, którym się żywi, głównie ryby zamieszkują w wodzie. Dlatego czapla również musi żyć w pobliżu wody.

Woda jest też miejscem, w którym żyją różne rośliny, np. tatarak, pałka wodna, rzęsa wodna czy grążel żółty. Pamiętaj Kasiu, że najlepiej poznasz ten wodny świat, gdy wybierzesz się nad czyste i nie zanieczyszczone jezioro lub staw. Przyroda nie lubi hałasu i brudu! Dlatego będąc nad wodą obserwuj jej mieszkańców w ciszy i nie zostawiaj po sobie śmieci.

### **Piosenka *Wesoła kąpiel* - sł. W. Badalska, muz. E. Pałasz**

1. Kiedy słońce mocno praży,  
najprzyjemniej jest na plaży.  
Złoty piasek w pięty grzeje.  
Ja się śmieję, wiatr się śmieje!

**Ref:** Chociaż rzeczka chłodem kusi,  
czy bezpieczna, sprawdzić musisz,  
nim do wody wskoczysz! Plusk!

2. Żabka z brzegu głową kiwa,  
że ktoś żabką świetnie pływa  
i z zazdrości zielenieje.  
Ja się śmieję, wiatr się śmieje!



**Ref:** Chociaż rzeczka chłodem kusi...

3. Szumi woda, śpiewa fala,  
słońce twarze nam opala  
i przez sitko piegi sieje.  
Ja się śmieję, wiatr się śmieje!

**Ref:** Chociaż rzeczka chłodem kusi...

**Dzień tygodnia: 4**

**Temat: *Kto się ukrył pod kamykiem?***

**Obrazy do wykorzystania przy zrobieniu puzzli**



**Żaba trawna**



**jaszczurka**



## **Opowiadanie *Letnia przygoda Kasi* – aut. A. Szawurska**

- Dziadku! Dziadku! – już od progu słyhać było głośny krzyk Kasi. Dziewczynka wbiegła do pokoju dziadka z trudem łapiąc oddech.

- Dziadku! Nie uwierzysz, co widziałam! Wyobraź sobie, że poszłam na łąkę zbierać kwiaty na bukiet dla mamy, a tu nagle na kamieniu siedzi jakiś stwór i patrzy na mnie wielkimi, błyszczącymi oczami. Nie zdążyłam się nawet odwrócić, by zawołać kogoś na pomoc a on zapadł się pod ziemię. Gdy znów zaczęłam zbierać kwiaty, on jak przedtem siedział na kamieniu. Pokazywał się i znikał jeszcze kilka razy. I do tego wszystkiego wyglądał jak smok!

- A to ci heca, mam już tyle lat a dopiero teraz dowiaduje się, że na naszej łące mieszka smok?- powiedział z uśmiechem dziadek Staś.

- Dziadku, to nie żarty. Proszę choć ze mną na łąkę, to sam się przekonasz. – powiedziała z poważną miną Kasia.

- Ależ Kasiu, nie ma takiej potrzeby. Ja doskonale znam tego smoka.

- Znaasz?!!- Kasia aż usta otworzyła ze zdziwienia.

- Znam i wszystko ci zaraz opowiem, chcesz?- zapytał dziadek.

- Pewnie, przecież nikt nie opowiada tak cudnie jak Ty.

I Kasia usiadła dziadkowi jak zwykle na kolana, a dziadek zaczął tak:

- Kasieńko, twój smok to jaszczurka zwinka. Uwielbia naszą łąkę, bo jest na niej wiele kamieni, na których może wylegiwać się całymi dniami, gdy świeci słońce. Ma tam również mnóstwo pożywienia, a są nim owady. Bardzo lubię, gdy przychodzi do mojego ogrodu, bo ze smakiem zjada wiele szkodników, np. ślimaki. A dlaczego znikła? To proste, przecież jest malutka, z łatwością mieści się w dłoni i to ty w jej oczach byłaś wielkim stworem. Więc za każdym razem, gdy tylko nie patrzyłaś, znów wychodziła z ukrycia, z pod kamienia. Takich „smoków” jest jeszcze więcej, np. padalec zwyczajny, żaba trawna, traszka, czy ropucha zielona. Te zwierzęta, to płazy i gady.

- Och dziadku, jak dobrze że Cię mam – westchnęła Kasia i zasnęła w objęciach dziadka.

